

Ostatni taki pogrzeb?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 21.04.2023, 18:25:09

Byłem wczoraj na pogrzebie doktora **Adama Wąsowskiego**. Bardzo dużo ludzi zjawiło się na starych Powązkach w Warszawie, aby towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Jak mi zwrócić uwagę **Jerzy Białobok**, to chyba ostatni taki pogrzeb? Dlaczego?

Bo zjawili się ludzie a 1/4 z trzech rodowisk. Po pierwsze, ci, którzy kiedyś pracowali w państwowej hodowli koni. A także ci nieliczni, którzy nadal w niej pracują.... Wszak lekarz weterynarii Adam Wąsowski pracował w tym zawodzie rozpoczynając przed wielu, wielu laty w Państwowej Stadninie Koni Rzeczna. Kiedy wraz z rodziną przeniósł się do Sopotu, by pracować na tamtejszym torze wyścigowym, a jednocześnie duży ośrodku sportów jeździeckich, to nadal był, pracownikiem państwowej instytucji. Podobnie było, kiedy podjął pracę na warszawskim Służewcu. Szpital dla koni wyścigowych, którym kierował, był, człowiekiem Państwowych Torów Wyścigów Konnych. Dopiero po wielu latach, na fali przemian ustrojowych w Polsce, szpital został, sprywatyzowany, a Adam Wąsowski wraz z innymi lekarzami weterynarii, rozpoczął pracę na swoim. Środowisko lekarzy weterynarii zajmujących się kołmi, to grupa, dla której Adam Wąsowski był, postacią szczególnie ważną.... Był, guru polskich hipiatriów. Często dążył do leczenia koni. Zarówno te z państwowych stadnin, jak i konie sportowe (przez wiele lat to był, jeden zbiór), a potem wyścigowe. Zaangażował, stowarzyszenie lekarzy-hipiatriów i przez wiele lat nim kierował, a wielu młodych adeptów tego zawodu wiele mu zawdzięcza. No i wreszcie sport jeździecki w Polsce. Adam Wąsowski przez wiele lat był, lekarzem weterynarii kadry polskiego WKKW. Był, z polskimi kołmi i jeźdźcami na igrzyskach olimpijskich w Monachium i w Moskwie. Był, prekursorem badań, antydopingowych koni sportowych w Polsce. Miał, uprawnienia FEI do pobierania próbek antydopingowych i tym czynnością wykonywał, przez wiele lat, wciąż...gaj...c w jej tajniki następców. Jak ważną... był, postacią... dla wszystkich tych rodowisk, jak wiele ludzi go cenił, o i szanował, o, świadczy nie tylko frekwencja na jego pogrzebie, ale i poświęcenia wyrażone czy odczytane nad jego grobem. Zaczęło się, **Marcin Szczypiorski**. Wieloletni pracownik Polskiego Związku Jeździeckiego, był, y prezes Związku, poświęcał, Doktora nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu całego rodowiska jeździeckiego. List przysłał, any z USA przez mieszkającego tam od lat **Szczepana Cieplickiego**, odczytał, **Paweł, Kleszcz**. Szczepan Cieplicki, niegdyś pracownik PSO Biały Bór, przez wiele lat współpracował, z Doktorem, gdy był, asystentem trenera kadry WKKW. Tak się składa, a także z USA nadszedł, drugi list. Napisał, go **Marek Trela**, którego wiadomości o śmierci Doktora zastała, a za oceanem, gdzie sędziował, prestiżowy pokaz koni arabskich. Wiąkszość wie, a Marek Trela pracował w Stadninie Koni Janów Podlaski, gdzie wyrósł, sił wielkimi sukcesami jako hodowca, a także osi...gnięciami jako jej prezes, zaczynał, jako lekarz weterynarii. Niewiele jednak wie, a do nauki tego zawodu i podjęcia takiej pracy skłonił, a go chęć wzorowania się na Doktorze. List od Marka Treli, który o tym opowiadał, odczytał, jego syn, **Jan Trela**, także lekarz weterynarii. **Mariusz Gąbka**, lekarz weterynarii, był, y podwładny Doktora ze Służewieckiego szpitala, mówił, o tym, jak wspinał się pod jego kierunkiem pracować, o. Z kolei **Józef Rzewuski**, kolega z młodości, z czasów pracy w SK Rzecznęj, gdzie był,

zootechnikiem, kiedy Doktor był, lekarzem weterynarii, wspomina, ich przyjaźń, z tamtych lat. Przyjaźń, która przetrwała do ostatnich dni Doktora. To były wspomnienia pełne... ce z gębami serca. To pan Rzewuski w największym stopniu przywołał, te cechy Doktora, które zjednywały mu sympatię u wszystkich, którzy mieli się okazję z nim zetknąć. Ja także się zaliczam do tego grona. Adam Wąsowski był, osobą... bardzo uciążliwym... wszystkim, emanował, ciepłem i empatią.... A do tego miał, poczucie humoru. Te wszystkie cechy pozwalały mu zapewne łatwiej znosić przeciwności losu, jakie wszyscy ludzie napotykali na swojej drodze, a także sprawiały, że wszyscy go albo lubili, albo szanowali. Nie miał, wrogów. Nie był, człowiekiem, który dzielił. Był, tym, który spajał. I to jest jeszcze jeden powód, dla którego można mówić o ostatnim takim pogrzebie. Bo niestety, wokół, widzimy coraz więcej podziałów. I to gębokich. Coraz gębszych. Nie tylko na poziomie ogólnokrajowym, gdzie partia rządząca i jej wyznawcy oraz partie opozycyjne i ich zwolennicy, coraz bardziej się różnią.... Polacy się coraz bardziej oddalają... od siebie. Rośnie wzajemna niechęć. Przepadła się pogłębiona. Podobnie jest w środowisku jeńdzieckim. Paradoksalnie na pogrzebie Doktora byli dwaj przedstawiciele obecnego zarządu PZJ. Obecnie skłócenie. Aktualny prezes i ten który - jak wiecie - gminna niesie - jest kandydatem na to stanowisko. Bo czą - środowiska jeńdzieckiego chce odwołać aktualnego prezesa podczas nadzwyczajnego zjazdu PZJ. A czą - zwierza szeregi, aby do tego nie dopuścić. Czym się to zakończy? Dziś trudno powiedzieć. Wiadomo tylko, że Doktorowi byłoby przykro, gdyby to widział. **Marek Szewczyk**